

VIRGIN SNATCH



ART OF LYING

VIRGIN SNATCH

Art Of Lying

8

Mystic

Najpierw zwróciłem uwagę na gitary, które rzeźbią jak w mało którym polskim zespole. Ale też niewiele może pochwalić się równie wypasionym duetem miotaczy – Grysik i Hiro nie tylko błyszczą solówkami (a tych jest niemało), ale również tłustymi riffami, przy których trudno nie machać łbem (posłuchajcie jak zaczynają się „My Avenger”, „Art Of Lying” czy „Flames Purify All”). Również Zielony jest w doskonałej formie – jedzie mocarnym dołem, to znów wyciąga drapieżne górki, by za chwilę cieszyć ucho melodyjnym zaśpiewem. Posłuchajcie choćby pierwszej minuty „Trans For Mansions”, a dowiecie się, co mam na myśli. Słowa uznania należą się także perkusiście Jackowi – przede wszystkim za ogromne postępy. Nie będę roztrząsał, co zagrał z łapy, a co poprawił w komputerze, bo po to jest technika, żeby ją stosować. Najważniejsze, że jego partie są dużo ciekawsze i bardziej porywające niż na debiucie. A przy tym potężniejsze, co w połączeniu z żarem gitar i siłą gardła Zielonego sprawia, że Virgin Snatch posunął się na nowej płycie w stronę ekstremum – podobnych nutek można szukać na późnych płytach Testament, w bardziej dynamicznych numerach Annihilator czy Kreator, nawet na wydawnictwach Death. Gdyby jeszcze nie było tu kompozycji zatytułowanej „Trust”, tego kwadratowego potwora, który nie wiedzieć czemu na płycie się znalazł i – o zgrozo! – ma ją promować... Mam wrażenie, że polscy muzycy metalowi ugrzęźli mentalnie gdzieś w połowie lat 80. i myślą, że publika płyty nie kupi, jak się jej ckiwą balladą nie zanęci. Najpierw Hunter straszył jakimś harcerskim brzdąkaniem, teraz Virgin Snatch ciągnie gluta. Dzizas, panowie! Nie wmówicie mi, że lubicie słuchać takich kluch. A skoro sami nie lubicie, to czemu przyszło wam do głowy, że lubią inni? Punkt mniej za tę łyżkę dziegciu w słoiku thrashowego miodu.

Jarek Szubrycht

PS. Nie wspomniałem o Titusie. Nie żeby nie lubił czy coś – ale Virgin Snatch nie musi się podpierać autorytetem swojej największej gwiazdy. Czego dowodem, mam nadzieję, będzie rychły start kapeli na rynki zachodnie. Trzymam kciuki.